

RADA NARODOWA

TYGODNIK

Rok IV

Warszawa, 19 stycznia 1947

Nr 2

T R E Ś C :

Idziemy do urn — *H. Kurkowska.*Samorząd wobec planowania państwowego —
*prof. dr Maurycy Jaroszyński.*Koordynacja prac kontroli państwowej (parlamentarnej) administracyjnej (resortowej) i społecznej (rad narodowych) —
*St. Temczyn.*Rady narodowe Polaków we Francji — *M. Rybicki.*Nowy Poznań wyrasta z gruzów — *A. Spandowska.*

Z życia rad.

Głosy Czytelników.

Porady prawne.

Nowe wydawnictwa.

Komunikaty.

H. KURKOWSKA**Idziemy do urn!**

Dzisiejszy numer „Rady Narodowej“ nosi datę 19 stycznia 1947 roku. W chwili gdy dojdzie do rąk czytelników wszystkie przygotowania do wyborów zostaną ukończone i do urn wyborczych iść będą obywatele polscy w całym kraju, od Tatr aż do Bałtyku. W tym momencie wszyscy radni niech uprzytomnią sobie, czy wykonali ciężące na nich obowiązki, czy przygotowali, zorganizowali i udostępniili społeczeństwu jak najłatwiejsze i jak najsprawniejsze oddanie głosu. Będzie to pewien rachunek sumienia każdej rady narodowej.

Ale rachunek sumienia przed definitywnym wypowiedzeniem swej woli przy pomocy kartki wyborczej obejmuje nie tylko radnych i nie tylko sprawy organizacyjne. Numer, który widnieje na kartce kryje w sobie głęboką treść. Wrzucając numerek do urny dajemy wyraz swoim poglądom i swoim pragnieniom. Wrzucając numerek decydujemy się, jak chcemy mieć Ojczyznę.

Wielkiego wyboru nie mamy. Albo decydujemy się na twardą konsekwentną pracę nad budową Polski demokratycznej, Polski opartej o masy chłopskie, robotnicze i inteligenckie, współdziałającej z najbliższym sąsiadem Związkiem Radzieckim, z całą Słowiańszczyzną i z wszystkimi demokracjami świata, albo wybieramy drogę faszystwu, drogę hamowania biegu historii i katastrofę, do której już raz, w 1939 roku doprowadziła nas ta droga. Okres tymczasowości skończył się. Możemy już dziś spojrzeć wstecz i ogarnąć całość dokonań tego okresu. Możemy uprzytomnić sobie ogrom wysiłku i pracy Rządu i społeczeń-

stwa, patrząc na uprzątane z gruzów i odbudowujące się wsie i miasta, na porty wykonywujące coraz większe przeładunki, na koleje, pocztę i telefony, które znów powiązały kraj w żyjące państwo, na dzieci, które chodzą do szkół, na olbrzymią rzeszę studiującej w wyższych uczelniach młodzieży. Możemy sobie uprzytomnić ten wysiłek widząc towary wychodzące z polskich uruchomionych fabryk, węgiel, sól i rudę z polskich kopalń, jedząc chleb z polskiego zboża, wyhodowanego w gospodarstwach rolników, nadzielonych ziemią. Możemy sobie uprzytomnić wysiłek, czytając pełne wściekłości wypowiedzi Niemców, którzy zaklinają się, że nie mogą żyć bez naszych ziem zachodnich, ale którzy dawno przestali śmiać się ironicznie, że Polska tych ziem nie zagospodaruje i „nie strawi“.

Oto dokonania Rządu, który przystąpił do pracy jeszcze w okresie działań wojennych i miał jako teren pracy najbardziej zniszczony kraj, zubożałą, zdziesiątkowaną ludność, zamieszkałą przez Niemców kresy zachodnie i za mało pracowników, bo wielu obywateli, fachowców i specjalistów czekało ostrożnie — co będzie. Rząd ten nie bał się w tak trudnych warunkach wprowadzać gruntowne reformy społeczne, odbudowywać kraj, przebudowując go jednocześnie.

Ten okres już się skończył. Wchodzimy w nową fazę naszych dziejów, władza przechodzi na Sejm Ustawodawczy. Społeczeństwo wybiera ten sejm, społeczeństwo wykaże, czy zrozumiało twardą sześćioletnią lekcję historii, czy oceniło olbrzymi wspólny wysiłek ostatnich dwóch lat. Idziemy do urn!



D121/36/04~

Zrehy ustroju

PROF. DR MAURYCY JAROSZYŃSKI

Samorząd wobec planowania państwowego

Dążność do ujmowania kształtowania całości stosunków społecznych w ramy planu, znajdująca swój wyraz najmocniejszy w planowaniu państwowym, jest najbardziej charakterystycznym znamieniem naszych czasów. Planowanie nie jest przy tym postulatem jakichś abstrakcyjnych doktryn społecznych, które stały się modne, lecz jest wyrazem eksperymentalnie stwierdzonej konieczności życiowej. Poprostu rozwój stosunków społecznych doprowadził już do tego, że dalsze pozostawianie poszczególnych dziedzin życia społecznego t. zw. „wolnej“ grze sił grozi coraz częstszymi i głębszymi kataklizmami społecznymi. Jedynie planowość może im zapobiec lub przynajmniej zredukować ryzyko do minimum. Mówiąc nawiasem przyczyną bankructwa liberalizmu (który w przeszłości odegrał wielką i pożyteczną rolę nie tylko w dziedzinie rozwoju gospodarczego), jest eksperymentalnie stwierdzony fakt, że owa gra sił, która miała być rzekomo „wolna“, nigdy naprawdę wolną nie była i być wolną nie może.

Przyjęcie zasady planowości prowadzi w konsekwencji do postulatu maksymalnej integralności planu. Byłoby bowiem złudzeniem przymuszać, że można planowość ograniczyć np. do kształtowania stosunków gospodarczych. Życie społeczne stanowi jedność, staje się coraz bardziej integralne, stąd też nie można poddawać poszczególnych jego dziedzin różnym zasadom kształtowania. W ogóle podział życia na dziedziny, aczkolwiek nieunikniony, jest z natury sztuczny i ma znaczenie raczej tylko porządkowe: w rzeczywistości wszystko się spleta w jedność. Odróżniamy np. dziedzinę stosunków gospodarczych od dziedziny kultury duchowej. Jeżeli jednakże chcemy naprawdę planować skutecznie kształtowanie się stosunków gospodarczych, wtedy nieuchronnie musimy wkroczyć w dziedzinę oświaty, ukształtować odpowiednio (oczywiście odpowiednio do planu gospodarczego) szkolnictwo zawodowe, ba nawet szkolnictwo wyższe i badania naukowe.

Samorząd obejmuje zasięgiem swych funkcji bezpośrednich (gdybyśmy nawet pominieli sprawę kontroli społecznej, która obejmuje właściwie wszystko) tak szerokie dziedziny życia społecznego, że nie może być mowy o pozostawieniu samorządu i jego agend niejako na marginesie planowości. Przyjęcie zasady planowości musi tedy zawążyć decydująco na dalszym rozwoju samorządu w Polsce.

Planowość państwowa jest pewnego rodzaju nawrotem do centralizmu. Byłoby jednak rzeczą wielce niebezpieczną poddawać się wrażeniom samych formułek i etykietek, określających pewne pojęcia urobione w przeszłości. Albowiem treść tych zjawisk ulega istotnym zmianom. W szczególności planowość państwowa jest „centralizacją“ tylko pewnego rodzaju, a mianowicie zgoła innego rodzaju, niż znane nam formy centralizacji z przeszłości. Ujemna reakcja uczuciowa, jaką mieliśmy w stosunku np. do centralizmu państwa absolutnego lub państwa politycznego, byłaby tu zupełnie nie na miejscu. Samo zresztą pojęcie państwa podlega istotnym przemianom: obecnie wchodzimy w okres państwa uspołecz-

nionego, w którym samo społeczeństwo jest jedynym tworzywem jego organów. To też i ta nowa forma pewnego centralizmu musi być różna od znanych nam z przeszłości. Będzie to swego rodzaju centralizacja demokratyczna, uspołeczniona.

Według starych nawyków myślenia utożsamiamy centralizm z rządami biurokracji. Tymczasem planowość w państwie nowym, uspołecznionym, bynajmniej nie musi być i nie powinna być biurokratyczna. Decydujący wpływ organów społecznych zarówno na ustalanie planu, jak i na jego realizację, jest nie tylko możliwy, ale w państwie uspołecznionym wręcz nieodzowny.

Warto jeszcze zaznaczyć, że planowanie państwowe wymaga jednolitości koncepcji i kierownictwa (w czym się właśnie mieszcza pierwiastki centralistyczne) ale bynajmniej nie wymaga ścisłej jednolitości wykonania. Wręcz przeciwnie, realność planu będzie często zależeć od różnorodności w wykonaniu, która znajduje swe uzasadnienie w odrębności warunków miejscowych i regionalnych, do których trzeba przystosować wykonanie planu, aby mu zapewnić realność. Inaczej mówiąc planowanie państwowe wymaga centralizacji koncepcji i kierownictwa, ale sprzyja decentralizacji wykonania.

Wreszcie doceniając w całej pełni zasadę integralności planowania, nie należy jej pojmować zbyt symplifycznie i wyobrażać sobie, że absolutnie wszystkie szczegóły będą planem objęte. Wręcz przeciwnie trzeba przewidywać, że pewne dziedziny będą ujęte bardziej szczegółowo i ściśle, inne znacznie ogólniej i luźniej. Na własną inicjatywę czynników lokalnych i regionalnych pozostanie w każdym razie miejsca bardzo wiele.

Jak tedy wpłynie planowanie państwowe na samorząd?

Jeżeli samorząd polega na decydującym udziale organów, utworzonych z czynnika społecznego, w sprawowaniu funkcji administracji publicznej (a moim zdaniem to jest najbardziej istotne znamię wszelkiego samorządu), to niewątpliwie rola samorządu w gospodarstwie planowym bynajmniej się nie zmniejszy, a przeciwnie, z racji tendencji do uspołecznienia całej organizacji państwowej — rozszerzy się znakomicie. W szczególności organa utworzone z czynnika społecznego (t. j. „samorządowe“ w tym właśnie znaczeniu) będą czynne na bardzo szeroką skalę w wykonywaniu planu państwowego. Wykonanie będzie mogło i powinno być „zdecentralizowane“, a więc niejednolite w środkach i sposobach w całym kraju, lecz różne, zależnie od regionalnych i lokalnych potrzeb i warunków. Jakie środki i sposoby będą w danych warunkach najlepiej wiodły do celu, o tym będą mogły samodzielnie decydować organa samorządu. Po wtóre w dziedzinach, nie objętych bezpośrednio planem państwowym, albo objętych tylko bardzo luźno, organa samorządu będą mogły — w miarę sił i środków — samodzielnie podejmować pewne przedsięwzięcia i samodzielnie je realizować.

Jeżeli tedy za drugie znamię istotne samorządu, obok tworzenia jego organów z czynnika społecznego, uznajemy pewną samodzielność i niezależność w działaniu, to można przewidywać, że w gospodarce planowej pozostanie również sporo miejsca dla samodzielności samorządu. Nie mniej przeto pod tym względem zajdą bardzo duże zmiany i dotychczasowe, tradycyjne nasze pojęcia o samorządzie, urobione głównie pod wpływem niemieckim, będą musiały ulec gruntownej przebudowie.

• Według tych tradycyjnych pojęć dzieli się ogół spraw, którymi się zajmuje samorząd, na „własne“ tego samorządu sprawy i na sprawy „zlecone“, a więc jak gdyby cudze, a mianowicie państwowe. Mimo wszystko więc, a w szczególności mimo wysiłków teorii łagodzenia przeciwieństw, na dnie dotychczasowych pojęć o samorządzie tkwi pewne przeciwstawienie samorządu państwu. W szczególności owe sprawy „własne“ są obwarowane z góry przepisami prawa, niedozwalającymi ingerować w nie innym organom państwowym. Mamy więc do czynienia jak gdyby z podziałem suwerenności państwowej między państwo i samorząd, podziałem, który znajduje najmocniejszy swój wyraz w konstrukcjach prawnych „osobowości publiczno-prawnej“ samorządu. Linia podziału, odgraniczająca „własną“ sferę działania jest stosunkowo sztywna, bo oparta na normach prawnych; te ostatnie można wprawdzie zmieniać we właściwej drodze, ale nie można tego czynić często ani szybko. Stąd sfera „własnego“ zatem zakresu działania jest mniej lub więcej ustabilizowana.

Realna, funkcjonalna samodzielność samorządu w obrębie owej własnej jego sfery ścieśniała się faktycznie coraz bardziej na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat, a zwłaszcza w okresie międzywojennym. W jednych państwach (m. in. i w Polsce) działo się to przede wszystkim poprzez zwiększanie uprawnień władz nadzorczych; w innych — nieraz równoległe z rozszerzeniem uprawnień nadzorczych jak w Polsce — przez zacieśnianie faktycznej swobody działania samorządu głównie w drodze ściślejszej reglamentacji dochodów samorządu, wskutek czego finansowanie wszystkich poważniejszych przedsięwzięć, podejmowanych i prowadzonych teoretycznie całkowicie swobodnie i samodzielnie przez samorząd, było praktycznie możliwe tylko przy finansowej pomocy centralnych funduszy, a centrala biorąc udział w finansowaniu dyktowała faktycznie warunki t. j. decydowała co i jak wykonać należy. Mimo tych przeobrażeń jednak,

jeśli chodzi o zakorzenione pojęcia, do ostatka niezależność formalna samorządu była wysuwana na czoło istotnych znamion tej instytucji.

System gospodarki planowej pozostawi faktycznie wielkie pole samodzielności funkcjonalnej samorządu, jak to poprzednio starałem się wykazać. Z drugiej jednak strony jednolitość koncepcji i kierownictwa — konieczne warunki planowania państwowego — będą musiały ścieśniać swobodę samorządu na tych polach, które będą objęte mniej lub więcej ścisłym planem. Plany będą okresowe; w tych okresowych planach poszczególne dziedziny będą raz ujęte ściślej, drugi raz luźniej. Tym samym, o ile oczywiście dana dziedzina wchodzi w zakres działania samorządu, samodzielność samorządu dozna w jednym okresie większego, w drugim mniejszego ścieśnienia. Sfera, w której samorząd działał dotychczas samodzielnie, przestanie być tak dalece ustabilizowana, jak była w starym systemie.

Po wtóre linia graniczna, oddzielająca dotąd sferę samodzielności samorządu w sposób stosunkowo sztywny, sztywność tę utraci, stanie się łatwiej zmienną, elastyczną. Dotąd bowiem linię tę tworzyły stosunkowo sztywne normy ustawowe. Wprawdzie i obecne plany państwowe będą ujmowane w formę ustaw, jednakże postanowienia tych ustaw będą musiały być z konieczności bardzo generalne. Wypełnianie generalnych ram planu istotnymi szczegółami będzie z pewnością musiało należeć do centralnych organów wykonawczych, stąd też i zwięzanie lub rozszerzanie pola samodzielności samorządu, zależne od treści szczegółowych planów, będzie zależne nie tylko a nawet nie tyle od ustawowych ram planu generalnego, ile od postanowień planów szczegółowych, wydawanych w formie rozporządzeń a także zarządzeń centralnych organów wykonawczych.

W ten sposób sfera „własnych“ spraw samorządu utraci swe dotychczasowe znaczenie. Samodzielność i niezależność samorządu przestanie być czymś stałym, przyrodzonym, mniej lub więcej nietykalnym, stając się bardziej niż dotychczas podatnym narzędziem w służbie państwa uspołecznionego, dającym się łatwo przystosować do charakteru zadań i warunków ich realizacji. Resztki przeciwstawności samorządu państwu zanikną. Wraz z nimi upadną konstrukcje „publiczno-prawnej osobowości“ samorządu. Punkt ciężkości znaczenia samorządu przesunie się jeszcze bardziej na społeczny charakter jego organów. Samorząd (dawny wyraz nabierze zgoła odmiennej treści) stanie się jednym z głównych środków przeobrażenia całej organizacji państwowej w państwo uspołecznione.

Zagadnienia gospodarcze

A. DALIŃSKI

Zaniedbane placówki gospodarcze

1. Na początku nowego roku podliczamy przeważnie wyniki pracy minionego okresu, stawiamy sobie zadania na rok bieżący. Powiatowe, a zwłaszcza gminne rady narodowe, jeżeli są dobrymi gospodarzami, winny zastanowić się, w jaki sposób podnieść wytwórczość swojego terenu w roku bieżącym, jakimi dziedzinami gospodarki zając się ze względu na odpowiadający klimat czy okolicę.

Jest kilka takich dziedzin, zniszczonych lub zaniedbanych przez wojnę. Do nich należy sadownictwo, warzywnictwo, rybactwo, zielarstwo, chmielarstwo i uprawa wikliny.

Sadownictwo nasze ucierpiało podczas wojny wskutek dwóch wyjątkowo ostrych zim — w 1939 i w 1942 roku. Ogromna ilość drzew owocowych wymarzała w tym okresie. Poza tym zniszczone zostały sady

znajdujące się blisko frontu, wiele sadów, opuszczonych przez właścicieli i pozbawionych należytej opieki zdziczało i dziś plony ich są bardzo niewielkie, wreszcie osadnicy niemieccy, uciekając z Polski świadomie niszczyli szkółki, aby utrudnić nam regenerację sadownictwa.

Dzisiejsza produkcja owoców w Polsce wynosi według obliczeń 120 milionów kg rocznie, to jest zaledwie 5 kg rocznie na głowę ludności. W tym stanie produkcji owoce są drogie i stają się niedostępnym luksusem dla ogółu ludności, a właśnie dziś, po wojennym wyniszczeniu ludzi, zwłaszcza dzieci, są one niezwykle pożądanym składnikiem odżywiania.

Gminne i powiatowe rady narodowe winny zwrócić uwagę na to zagadnienie. Należałoby pomóc sadownikom ułatwiając im dostawę odpowiedniego sprzętu, środków chemicznych do zwalczania szkodników, kredytów i ulg podatkowych. Aby postawić na należytych poziomach produkcję owoców trzeba rozbudować szkółki drzew owocowych oraz rozszerzać sieć przechowalni owoców, w których są one zabezpieczone przed szybkim psuciem się.

W celu zapewnienia dostatecznej ilości nasion na potrzeby szkółkarstwa Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach wysadził w roku ubiegłym pewną ilość dzikich drzew owocowych w swoich majątkach, przeznaczając je do zbioru nasion.

2. **Warzywnictwo**, mniej zniszczone i łatwiejsze do odbudowania zaspakajało już w tym roku nasze potrzeby, a nawet daje możliwości eksportu. Dla eksportu warzyw, który mógłby się stać poważnym źródłem dochodu niejednej gminy, potrzeba jednak urządzeń transportowych i rozbudowania krajowego przemysłu przetwórczego. Hasło budowania przemysłu przetwórczego mogłyby rzucić miejskie rady narodowe, na tych terenach, gdzie w bliskości znajdują się dobrze prosperujące gospodarstwa warzywnicze. Nie trzeba też zapominać, że ogródki działkowe w miastach i miasteczkach są ważnym czynnikiem zaopatrzenia ludności w warzywa, zwłaszcza w okręgach przemysłowych.

3. **Rybackstwo** polskie zyskało środki dla podniesienia gospodarki rybnej na wodach otwartych przez wzniesienie Funduszu Ochrony Rybołówstwa. Fundusz ten powstaje ze świadczeń obwodów rybackich i ze składek uiszczanych przy otrzymywaniu osobistych dowodów rybackich, zgodnie z art. 79 ustawy o rybołówstwie z dnia 7 marca 1932 r. Zarząd Funduszem sprawuje Związek Organizacji Rybackich (Warszawa, al. Puławska nr 20) przez komitet złożony z 6-ciu osób. Minister rolnictwa i reform rolnych powołał w dniu 2 grudnia r. ub. 3-ch członków i przewodniczącego, a pozostałych członków wyłonił z pośród siebie Związek Organizacji Rybackich.

Jeżeli chodzi o rybołówstwo na Wybrzeżu, rady narodowe muszą specjalną uwagę zwrócić na budowanie chłodni. Trudności w przechowywaniu ryb nie pozwalają bowiem na należyte zaopatrywanie ludności w ryby. Dziś, w okresie stopniowego regenerowania bydła, przy koniecznej oszczędności mięsa, ryby mają ogromne znaczenie w odżywianiu naszego społeczeństwa.

4. **Zielarstwo** jest ważną pozycją w naszym przemysle farmaceutycznym. Z 444 ha plantacji roślin leczniczych przed wojną pozostało około 120 ha, w tej liczbie w województwie śląskim 35 ha, warszawskim — 14 ha, poznańskim — 12,5 ha, łódzkim — 11,6 ha.

Ośrodki zielarskie powstają w majątkach państwowych, uprawą roślin leczniczych zajmują się również spółdzielnie oraz Izby Farmaceutyczne. W lipcu został zorganizowany w Krakowie Polski Związek Zielarski jako zrzeszenie producentów i instytucji zainteresowanych w dziedzinie zielarstwa.

Dla prowadzenia pracy naukowej ministerstwo rolnictwa wspólnie z ministerstwem zdrowia projektuje utworzenie instytutu surowców leczniczych. Z inicjatywy ministerstwa żeglugi i handlu zagranicznego, powołano komisję, która ma na celu opracowanie norm standaryzacyjnych dla surowców leczniczych w obrocie krajowym i zagranicznym.

Widzimy z tego jak dużą wagę państwo przywiązuje do rozwoju zielarstwa. Przy dzisiejszym głodzie lekarstw i odpowiednich surowców, zioła lecznicze mogą odegrać bardzo dużą rolę, zwłaszcza, że medycyna coraz chętniej je stosuje. I znów rady narodowe mogą zainicjować rozbudowę tej tak potrzebnej, a pozostającej w wielkim zaniedbaniu dziedziny. Z roślin, które warto uprawiać dla celów leczniczych można wymienić rumianek, walerianę, prawoślaz, miętę, szalwię, tymianek.

5. Przed wojną produkcja chmielu była u nas tak duża, że browary w kraju przerabiali 15% całej produkcji, a 85% eksportowaliśmy zagranicę. Obszar zajęty pod uprawę chmielu obejmował około 4.000 ha.

W roku 1945 obszar plantacji zmniejszył się do 311 ha, (w tym owocujących chmielników było 102 ha) i pokrył zaledwie 20% zapotrzebowania krajowych browarów.

Właścicielami wszystkich chmielników w Polsce są w 45% wojewódzkie urzędy ziemskie, w 35% Związek Samopomocy Chłopskiej i w 20% inne instytucje. Ogromna większość czynnych plantacji znajduje się w lubelskim poza tym chmielniki mamy w województwach kieleckim i łódzkim.

Dla odbudowy chmielarstwa w kraju stworzony został fundusz chmielarski. Fundusz ten powstał drogą opodatkowania się browarów w wysokości 20 gr. od każdego litra piwa.

Chmielarstwo to również dział gospodarki o którym naogół się zapomina. Rady narodowe, orientując się w możliwościach i potrzebach swojego terenu winny się stać inicjatorami uprawy tej potrzebnej rośliny. Będzie to z korzyścią dla gmin, które zajmą się uprawą chmielu a jednocześnie i dla krajowej produkcji piwa.

5. Na zakończenie omówienia tych zniszczonych a nie wszędzie odbudowywanych produkcji rolniczych warto wspomnieć o uprawie wikliny.

Plantacje wikliny szlachetnej uległy w czasie wojny prawie 40% zniszczeniu. Plantatorzy nowoosiedlani lub nadzieleni z reformy rolnej powinni być pouczeni przez specjalnych instruktorów o sposobie uprawy wikliny, a specjaliści instruktorzy wikliniar-

Protokół pierwszego plenarnego posiedzenia KRN w Warszawie z 31.XII 1943—1.I.1944 wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach Sp. Wyd. „Książka” i „Czytelnik”. Cena egzemplarza ra pięknym papierze zł. 30.— Zamawiać można w red. „Rady Narodowej” Warszawa, Łazienki Agrykola 9.

sko-koszykarscy winni przeprowadzać kursy na terenie poszczególnych województw.

A oto jak się przedstawia uprawa wikliny szlachetnej na terenie kraju: Rzeszów — 83,5 ha, Kraków — 237 ha, Kielce — 27,7 ha, Pomorze — 113,25 ha, woj. śląsko-dąbrowskie — 46 ha, Koszalin — 43 ha, Warszawa — 10,2 ha, Łódź — 5,5 ha.

6. Poruszając ingerencję rad narodowych w sprawie rozbudowywania poszczególnych interesów rolnictwa warto wspomnieć o niezwykle ważnej dla wsi sprawie melioracji. Polska należy do rzędu krajów najbardziej zacofanych pod tym względem. Wykonaliśmy dotychczas zaledwie 22% potrzebnych prac w melioracjach szczegółowych i 57% w obwałowaniach zabezpieczających przed powodzią. Do wykonania mamy zaś 17.000 km regulacji rzek i kanałów, 1.700 km budowy wałów przeciwpowodziowych, 3.800.000 ha do drenowania i 1.500.000 ha łąk do zmeliorowania.

O usprawnienie działalności rad

STANISŁAW TEMCZYŃ

Dgr. Dep. w Sturze Kontroli
przy Prezydium KRN

Koordynacja prac kontroli państwowej (parlamentarnej), administracyjnej (resortowej) i społecznej (rad narodowych)

Referat wygłoszony na zjeździe gł. inspektorów i naczelnich dyrektorów przemysłu w dn. 25-26.XI-1946

II

W kilku wypadkach Departament Inspekcji, poprzez delegowanych inspektorów brał udział w kontrolach przeprowadzanych przez Biuro Kontroli i B. K. ma nadzieję, że już niedaleki jest czas, kiedy Departament Inspekcji będzie uzgadniał z Biurem Kontroli również swoje plany kontroli. A na uzgadnianiu tych planów zależeć musi najwięcej.

Walka z bezplanowością, brakiem współpracy i koordynacji działania różnych władz i urzędów równorzędnej i hierarchicznej instancji, stanowi poważną pozycję w pracy kontrolnej. Nie zawsze, bez interwencji z zewnątrz udaje się współpraca naszego nowego aparatu publicznego, nie zawsze dołowi i nawet niedołowi kierownicy naszej administracji i przedsiębiorstw potrafią uzgodnić bez pomocy nawzajem swoją działalność.

Szczególnie interwencja taka jest konieczna przy t. zw. akcjach specjalnych. Np. powodzenie akcji „przemysł dla wsi“, która jest bezpośrednio związana ze stabilizacją cen na rynku i to artykułów pierwszej potrzeby, powodzenie kampanii buraczanej, wstępnej czynności do kampanii cukrowniczej i wielu podobnych akcji specjalnych zależy jest od sprawnego funkcjonowania aparatu biorącego udział w akcji, od ścisłej współpracy różnych czynników. Aparat kontrolny przy terminowo dokonanym wkroczeniu jest bardzo ważnym czynnikiem mogącym zapewnić przeprowadzenie akcji we właściwym czasie.

W okresie organizacji naszego aparatu administracyjnego wkradło się do niego z natury rzeczy nieco jednostek o nieczystych rękach, jednostek, które całą swoją energię (i to nie małą) koncentrują tylko w jednym kierunku — korzyści osobistej lub też przeciwdziałają linii działalności K.R.N. Właściwe wkroczenie organów kontrolnych na tereny operacyjne tych jednostek, nie tylko usuwa szkodliwy element z naszego aparatu dopomagając do jego wła-

Warto wspomnieć o tym, że przy Szkole Gospodarstwa Wiejskiego organizowany jest wydział melioracyjny dla kształcenia inżynierów-meliorantów ze środowiska wiejskiego. Istnieją też w Polsce 3 licea wodno-melioracyjne.

Po wykonaniu melioracji i spłacie zaciągniętych pożyczek roczny dochód społeczny zwiększył się o 800 milionów złotych w walucie przedwojennej, co stanowi około 10% dochodu społecznego z rolnictwa. Oczywiście Państwu trudno dziś, przy nawale różnorodnych gwałtownych potrzeb, asygnować od razu tak wielką sumę. Prace melioracyjne, osuszanie łąk, budowanie wałów przeciwpowodziowych może w pewnej części podjąć samorząd przy pomocy miejscowego społeczeństwa (szarwark). Sprawą tą powinny zainteresować rady narodowe wojewódzkie komitety przeciwpowodziowe oraz inne placówki, pracujące w tej akcji.

ściwego zorganizowania, lecz również wpływa profilaktycznie jako ostrzeżenie dla wszystkich.

Walka z korupcją, szkodnictwem i nadużyciami jest w dobie obecnej bardzo poważną pozycją w pracy kontrolerskiej.

A wreszcie trzeci moment — to ten, o którym mówiłem na wstępie referatu, że kontroler winien być właściwie pomocnikiem i instruktorem dla administratora ujawniając energicznie ostrze kontroli przez Prokuraturę lub Komisję Specjalną, w wypadkach nadużyć, złośliwego niedbalstwa lub szkodnictwa. Zadaniem kontroli jest nie tylko ścigać przestępców, likwidować kombinatorów. lecz również stały i planowy nadzór nad czynnościami podległych kontroli jednostek, badanie i opiniowanie wyników ich pracy i na podstawie tychże, przygotowywanie i opracowywanie wniosków zmierzających do ułatwienia, usprawnienia i polepszenia zarówno samej pracy, jak i jej wyników.

Jednostek do skontrolowania jest bardzo dużo, jeśli chodzi o przemysł, to sięgają one wielu tysięcy, a dla skuteczności kontroli należy pracować z góry określonym planem, opracowanym w ten sposób, aby możliwie nie pominąć żadnej nawet najmniejszej komórki w celowej kolejności z uwagi na wpływ gospodarczy.

Biuro Kontroli nawet przy największej swojej rozbudowie nie będzie w stanie objąć w przeciągu roku wszystkich bez wyjątku jednostek, podlegających kontroli. Nie rezygnując ze swych uprawnień wkroczenia wszędzie tam, gdzie zaistnieje ku temu potrzeba, Biuro Kontroli w swoich zamierzeniach dąży do takiej współpracy z organami kontroli resortowej i rad narodowych, aby materiał obiektywny dostarczany przez te organa był o tyle dostateczny, aby Biuro mogło się zająć przeważnie zagadnieniami ogólnopaństwowymi, zagadnieniami kluczowymi dla naro-

dowej polityki gospodarczej i podsumowaniem a w razie konieczności korektą wyników.

Departament Inspekcji i podległe mu organa głównych inspektoratów Centralnych Zarządów i Zjednoczeń mają więcej możliwości bezpośredniego nadzoru nad poszczególnymi zakładami i instytucjami. Jest to właściwie ich głównym i bezpośrednim zadaniem. Sprawne funkcjonowanie aparatu kontrolnego Departamentu Inspekcji nie tylko umożliwi Min. Przemysłu i poszczególnym dyrektorom gałęzi przemysłowych sprawowanie, prawem zakreślonego, nadzoru i ponoszenia odpowiedzialności za należyte funkcjonowanie i działalność powierzonych resortów, lecz przy harmonijnej i ścisłej wzajemnej współpracy z Biurem Kontroli przy Prezydium K.R.N. — odciąży Biuro Kontroli od ingerencji w sprawy mniejszej wagi i umożliwi poświęcenie więcej czasu i energii dla spraw ogólnych życia publicznego, w którym przemysł zajmuje najważniejsze miejsce.

Dla skuteczności jednak kontroli w terenie poszczególnych zakładów i przedsiębiorstw nie wystarczy zdaniem Biura Kontroli i nawet najbardziej rozbudowany aparat inspekcji resortowej. Czysto fachowa kontrola, bez znajomości i potrzeb terenu nie spełniłaby zadania. Udział czynnika społecznego w akcji kontrolnej, nie tylko że powiększy ilościowo zastępy kontrolerów, lecz wprowadzi do kontroli moment, czasem obcy dla kontrolera — urzędnika, moment, który jest raczej wyrazem nie tylko wewnętrznej intuicji, lecz i zewnętrznej krytycznej oceny człowieka społecznie zaangażowanego, żyjącego w społeczeństwie danej miejscowości i odczuwającego jego potrzeby, myśli i dążenia. Tym społecznym czynnikiem kontroli są komisje kontrolne terenowych rad narodowych.

Wadliwym byłby taki stan, żeby organa terenowych rad narodowych, wyposażone w pełnię praw ustawowych do przeprowadzenia kontroli wszelkich przejawów życia publicznego na swym terenie, wykonywały swe prace w oderwaniu od władz nadzorczych państwowych, których zadania w tej dziedzinie są analogiczne.

Jeżeli mają one spełniać dobrze swe zadania i jeżeli wyniki ich prac kontrolnych, przesyłane do władz nadzorczych państwowych, mają mieć pełną wolną od stronniczego zabarwienia wartość i mają być podstawą do oceny działania kontrolowanych jednostek i usprawnienia ich pracy — koniecznym jest aby kontrola była prowadzona wspólnie. Zyska na tym i czynnik społeczny, który nie reprezentując fachowo-

ści, może niejednokrotnie dojść do odmiennych wyników w ocenie zjawisk kontrolowanych i czynnik fachowej kontroli, który uzupełniony czynnikiem społecznym uniknie w wielu wypadkach biurokratycznego podejścia do kontrolowanych zagadnień.

Przez skoordynowanie kontroli państwowej i kontroli administracyjnej z kontrolą rad narodowych, uniknie się wielotorowości w działaniach kontrolnych, uniknie się zbyt częstych kontroli w jednej jednostce kosztem całkowitego pominięcia drugiej jednostki, co byłoby szkodliwe wielce w dążeniu do polepszenia organizacji i działalności oraz usprawnienia władz, urzędów i instytucji oraz placówek gospodarczych.

Skoordynowanie prac kontrolnych rad narodowych z pracami kontroli resortowej i Biura Kontroli przy Prezydium K.R.N. powinno polegać na następującym:

- a) każda z jednostek przeprowadzających kontrolę, winna opracowywać swoje okresowe (kwartalne) plany kontrolne. Oczywiście odnosi się to do kontroli planowych, a nie doraźnych, specjalnych, czy na specjalne zlecenie, które trudno jest z góry przewidzieć, a które z czasem winny być zastąpione kontrolą planową;
- b) Departament Inspekcji winien przysyłać swoje plany w umówionych terminach do Biura Kontroli przy Prezydium K.R.N., zaś delegatury, czy inspektoraty Zjednoczeń — do terenowo właściwych delegatur Biura Kontroli i do Prezydium terenowo właściwych rad narodowych;
- c) rady narodowe przysyłają swoje plany delegaturom terenowym Biura Kontroli oraz informują o nich terenowo właściwe delegatury i inspektoraty Departamentu Inspekcji Min. Przemysłu. Najwłaściwszą formą tego uzgodnienia winny być comiesięczne konferencje tych trzech organów kontroli na terenie Prezydium W.R.N. oceniające wyniki poprzednich czynności i omawiające zamierzone plany;
- d) Biuro Kontroli i jego Delegatury uzgadniają nadesłane plany Departamentu Inspekcji i jego organów z planami rad narodowych i odpowiednio do nich ustala ostatecznie swój własny plan zawiadamiając w razie potrzeby o swych zamierzeniach rady narodowe i organy inspekcji wewnętrznej względnie wnosząc o pewne zmiany lub przesunięcia w ich planach.

W ten sposób jedno z najważniejszych ogniw pracy kontrolnej — plan — zostanie uzgodniony całościowo.

c. d.

Z ŻYCIA RAD

MARIAN RYBICKI

Rady narodowe Polaków we Francji

Spółceństwo polskie w kraju mało wie dotąd o ogromnej roli jaką w życiu naszej emigracji na terenie Francji odgrywają rady narodowe, będące demokratycznym przedstawicielstwem naszego wychodźstwa. Mało również wiemy w Polsce o tym jak chlubną przeszłość mają za sobą te rady narodowe, wyrosłe z walki Polaków z okupantem niemieckim w ramach francuskiego ruchu oporu.

W dniach 27 i 28 października 1946 odbyły się w Paryżu obrady III Plenarnej Sesji Rady Narodowej

Polaków we Francji przy udziale 150 delegatów okręgowych rad narodowych ze wszystkich departamentów. Dała ona przegląd dorobku wychodźstwa polskiego we Francji po ostatniej wojnie. W obradach wziął udział przybyły z kraju wiceprezydent K.R.N. ob. Wacław Barcikowski, który w powitalnym przemówieniu przedstawił zadania jakie stoją obecnie przed emigracją polską we Francji. Podkreślił on, że pragnieniem Polski Demokratycznej jest powrót całej emigracji do kraju. Szczególnie

odnosi się to do przedwojennego wychodźstwa robotniczo-rolniczego, które odznacza się wysokim patriotyzmem, przywiązaniem do demokracji i przejawia dziś twardą wolę pracy nad odbudową zniszczonego kraju.

W przedwrześniowej Polsce zabrakło dla tych ludzi chleba w ojczyźnie. Wielu działaczy robotniczych musiało opuścić kraj, gdyż byli prześladowani i tropieni przez sanacyjną policję. Znaleźli oni wówczas pracę w kopalniach i hutach Francji oraz możliwości działalności organizacyjnej w warunkach francuskiej swobody politycznej.

Dzisiaj, kiedy Polska po dokonanych reformach społecznych i odzyskaniu ziem na Zachodzie potrzebuje tysięcy fachowych rąk do pracy, miejsce dla tych wszystkich Polaków znajduje się w kraju.

Jeżeli jeszcze obecnie powrót do Polski nie jest zorganizowany w takich rozmiarach jak tego pragnęłaby Polonia francuska i Rząd polski to dzieje się to jedynie dlatego, że piętrzą się przed nami znaczne trudności techniczne, transportowe, że pragniemy aby emigranci przyjechali do zorganizowanych i uruchomionych już warsztatów pracy, aby uniknąć dezorganizacji i błakania się za pracą.

Wychodźstwo polskie we Francji to ludzie mający przeważnie liczne rodziny, niejednokrotnie posiadający pewien majątek, który muszą zlikwidować przed wyjazdem do kraju. Nie można ich narażać na rozgorzenie jeżeliby wrócili na nieprzygotowany teren i gdyby nikt się o nich w kraju nie zatroszczył.

Niemniej jednak repatriacja Polaków z Francji postępuje planowo naprzód i w przyszłym roku wzrośnie w sposób bardzo wydatny.

Życie organizacyjne Polonii francuskiej jest bardzo silnie rozwinięte. Przeszło półmilionowa emigracja posiadała już przed wojną liczne stowarzyszenia, pisma polskie i szkoły, utrzymywane w robotniczych składkach. Okupacja hitlerowska położyła kres legalnemu polskiemu życiu narodowemu we Francji. Musiało ono zejść do podziemia. Od pierwszych dni okupacji udział Polaków we francuskim ruchu oporu był niezwykle liczny i odegrali oni w nim doniosłą rolę.

Sami Francuzi podkreślają niejednokrotnie w oficjalnych wypowiedziach, że wśród Polaków najmniej było zwolenników t. zw. attentyzmu czyli polityki bierności i wyczekiwania wobec okupanta, tak popularnej szczególnie w pierwszym okresie okupacji, wśród ludności francuskiej. Górnicy polscy, którzy stanowią 40% załóg kopalnianych we Francji przodowali w walce wyzwolenczej. Ich dziełem były liczne akcje sabotażowe, wysadzanie torów kolejowych, mostów, fabrykacja bomb. W oddziałach partyzantki francuskiej t. zw. „maquis“ służyło wielu Polaków, tworząc odrębne jednostki i zgrupowania polskie.

Emigracja polska we Francji pierwsza poszła śladami Krajowej Rady Narodowej, utworzonej w Warszawie w noc Sylestrową 1943/44 r., organizując swoje demokratyczne przedstawicielstwa na obczyźnie.

Już w lutym 1944 r. powstaje we Francji Wschodniej pierwszy Okręgowy Komitet Wyzwolenia Narodowego. W kwietniu 1944 na konferencjach konspiracyjnych w Denain (Nord) i St. Etienne powołany zostaje do życia przez przedstawicieli polskich organizacji podziemnych Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (P.K.W.N.) we Francji, który posta-

wił sobie jako pierwsze i najważniejsze zadanie zmobilizowanie całej emigracji polskiej do walki z najeźdźcą niemieckim o niepodległą, silną i demokratyczną Polskę. W ten sposób wychodźstwo polskie we Francji poszło tą samą drogą jaką nakreśliła Krajowa Rada Narodowa tworzącym się w konspiracji radom narodowym w Polsce. Na mocy uchwały P.K.W.N. we Francji utworzone zostały Polskie Siły Zbrojne pod polskim dowództwem podlegającym Naczelnemu Dowództwu Francuskiego Ruchu Oporu. Przeszło 20000 Polaków wzięło udział w powstaniu narodowym Francji w końcu sierpnia i początkach września 1944 roku. Do najwspanialszych czynów bojowych wychodźstwa polskiego należą uwolnienie przez Polaków w dn. 1. 9. 1944 miasta Carmaux oraz miasta Autun, udział w walkach ulicznych w Paryżu oraz udział w uwolnieniu Lyonu, do którego wkroczył jako pierwszy oddział polskich partyzantów.

Olbrzymią zasługą P.K.W.N.-u we Francji było skupienie pod hasłem jedności narodowej prawie całego społeczeństwa polskiego w szeregach demokracji. 28 organizacji społecznych wychodźstwa wysłało swoich przedstawicieli do P.K.W.N.-u. Obok delegatów demokratycznych stronnictw politycznych znaleźli się w jednym z nimi szeregu przedstawiciele Sokoła, Związków Kurkowych Strzeleckich, Muzycznych, Związku Kobiet im. Marii Konopnickiej a nawet Towarzystwa św. Barbary i innych stowarzyszeń.

Na drugim zjeździe Wychodźstwa Polskiego we Francji w lipcu 1945 roku P.K.W.N. przystosowując swoją strukturę i nazwę do istniejących w Polsce form życia politycznego przekształcił się w Radę Narodową Polaków we Francji, która podobnie jak dawny P.K.W.N. obejmuje obok stronnictw bloku demokratycznego również wszystkie bezmała organizacje społeczne na wychodźstwie. Obok naczelnej Rady Narodowej Polaków we Francji z siedzibą w Paryżu powstały na terenie całej Francji we wszystkich skupiskach polskich lokalne rady narodowe złożone z przedstawicieli miejscowych organizacji polskich oraz okręgowe rady narodowe obejmujące z reguły teren jednego lub kilku departamentów.

Zadania i zakres działalności rad narodowych Polaków we Francji są z natury rzeczy inne niż rad narodowych w kraju. Stanowią one reprezentację wychodźstwa i przedstawicielstwo jego interesów. 5 delegatów Rady Narodowej Polaków we Francji wchodzi w skład K.R.N. jako posłowie wychodźstwa polskiego we Francji. Są oni łącznikami między Polonią a krajem i rzecznikami interesów emigracji przed najwyższymi władzami państwowymi. Na terenie Francji rady narodowe posiadają w swoim dorobku poważne osiągnięcia. III Plenarna Sesja Rady Narodowej odbyta w Paryżu stanowiła przegląd tych osiągnięć.

W dziedzinie repatriacji przy wybitnej pomocy rad narodowych powróciło do kraju, w sposób zorganizowany, do gotowych warsztatów pracy i przygotowanych mieszkań 25.000 górników skierowanych przeważnie do Zagłębia Węglowego w Wałbrzychu i na Górnym Śląsku oraz 2000 rolników. Łącznie z repatriacją osób deportowanych powróciło dotychczas do kraju z Francji 65000 osób.

W dziedzinie szkolnictwa osiągnięcia rad narodowych są bardzo duże, szczególnie jeżeli je porównamy ze stanem szkolnictwa polskiego we Francji przed ostatnią wojną. Obecnie liczba nauczycieli pol-

skich we Francji wynosi 423, wobec 200 nauczycieli przed 1939 rokiem. Liczba szkół polskich i placówek oświatowych wzrosła do 706, liczba dzieci polskich pobierających naukę w języku ojczystym wynosi 39.147.

Na terenie Lille, gdzie emigracja polska jest bardzo liczna przed wojną było 65 nauczycieli polskich, dziś jest ich 132.

Poza szkolnictwem, akcją kolonii letnich objęto 5.000 dzieci polskich, zaś akcją półkolonii 10.000 dzieci. Akcja kolonijna i półkolonijna jest poważną zasługą komisji opieki nad dziećmi i młodzieżą przy radach narodowych, działających przy pomocy P.C.K. i Organizacji Młodzieżowej „Grunwald“.

W dziedzinie opieki społecznej na pierwszy plan wysuwa się akcja pomocy starcom niepobierającym rent, która stanowi szczególną troskę naszego wychodźstwa. Rady narodowe rozdzieliły na ten cel w okresie od 1. I. 1946 do 30. VI. 1946 sumę 38.123.000 franków. Uregulowanie sytuacji starców oraz sprawa odszkodowań za straty poniesione podczas wojny i okupacji przez Polaków we Wschodniej Francji stanowią w chwili obecnej najpoważniejsze postulaty naszej emigracji wobec rządu francuskiego i w tym kierunku zmierzają wysiłki i interwencja Rady Narodowej Polaków we Francji u władz republiki francuskiej.

W dziedzinie politycznej rady narodowe prowadziły wyteżoną akcję w kierunku skupienia w swoich szeregach na platformie demokratycznej współpracy wszystkich organizacji społecznych wychodźstwa polskiego uznających zasady Manifestu Lipcowego P.K.W.N. i Konstytucji Marcowej z 1921 roku.

Doprowadziło to do rozszerzenia podstawy społecznej rad narodowych, gdyż dalsze organizacje polskie stojące dotąd na uboczu, nie wyłączając stowarzyszeń katolickich, wysłały swoich delegatów do rad i biorą udział w ich pracach.

W okresie Głosowania Ludowego w Polsce Rady Narodowe Polaków we Francji chcąc zmanifestować stanowisko emigracji wobec najbardziej zasadniczych zagadnień Odrodzonej Polski zorganizowały referendum wśród wychodźstwa, które dało 132.000 odpowiedzi „tak“ na wszystkie trzy pytania, wobec około 2000 odpowiedzi negatywnych.

W ten sposób emigracja polska w warunkach pełnej swobody wypowiedziała się w sposób jasny za programem politycznym obozu demokracji odgradzając się zdecydowanie od elementów reakcyjnych

zgrupowanych wokół b. rządu londyńskiego i jego ekspozytur we Francji.

Kiedy ostatnio władze polskie zarządziły rejestrację obywateli polskich na terenie Francji za pośrednictwem polskich placówek konsularnych, obóz londyński wezwał do niezgłaszania się do rejestracji, chcąc w ten sposób wykazać, że wychodźstwo polskie nie uznaje Rządu Jedności Narodowej i nie słucha jego zarządzeń.

W odpowiedzi na to rady narodowe rozwinęły szeroką akcję uświadamiającą wśród emigrantów za rejestrowaniem się w konsulatach i już do dnia 27. X. 1946 mimo, że termin zakończenia spisów jest jeszcze daleki w departamentach górniczych Nordu i Pas de Calais rejestracja objęła 90% Polaków.

Polski górnik i robotnik we Francji dał w ten sposób jeszcze raz zdecydowaną i należytą odprawę wyślanikom b. rządu w Londynie.

Te suche cyfry i garść faktów z życia rad narodowych we Francji nie potrafią oddać należycie nastrojów panujących wśród naszego wychodźstwa, jego entuzjazmu i oddania dla sprawy Polski Ludowej.

Dla tych ludzi, których przed laty wygnał z Ojczyzny wyzysk kapitału lub prześladowanie polityczne, dzisiejsza Polska jest przedmiotem najżywszych i najgorętszych pragnień. Wszyscy chcą wrócić do niej jaknajprędzej! Placówki rejestrujące na wyjazd do kraju zasypywane są zgłoszeniami i prośbami o umieszczenie w najbliższym transporcie idącym do Polski. Te prośby nie od razu jednak mogą być spełniane.

Każdego przybywającego z kraju uderzyć musi ta wspaniała postawa moralna naszego wychodźstwa, ten pęd do Ojczyzny, o której wiedzą dobrze, że nic im dać więcej nie może prócz ciężkiej pracy nad odbudową ze straszliwych zniszczeń. Górnik polski mimo, że władze francuskie kuszą go obietnicami, pragnąc zatrzymać go w swoich kopalniach, chce wracać do kraju, by budować wspólny dom dla wszystkich ludzi pracy we własnej już Ojczyźnie.

Jest w tym stanowisku polskiego wychodźstwa coś krzepiącego i podnoszącego na duchu. Świadczy ono o głębokiej wierze naszej emigracji robotniczej w przyszość Polski demokratycznej.

Wyrazem tej wiary jest praca rad narodowych Polaków we Francji, których naczelnym zadaniem jest dziś zjednoczenie całej Polonii we Francji dla zespolenia jej w niedalekiej przyszłości z Maciarzą.

ANTONINA SPANDOWSKA

Nowy Poznań wyrasta z gruzów

Kto ujrzy Poznań dziś po raz pierwszy po wojnie, ten nie uwierzy, jak wielkie było zniszczenie tego miasta. Na wiosnę w roku 1945 Poznań wyglądał niemal tak jak zburzona Warszawa. Procent zniszczonych budynków wynosił 50% ogółu, a więc niewiele mniej niż w stolicy. Żadne jednak miasto nie dzwignęło się tak szybko z upadku, jak właśnie Poznań. Już w ub. roku prace nad sprzątnięciem gruzów postępowały z zadziwiającą — a dla warszawiaków niewiarygodną — szybkością. Dziś na miejscu zniszczonych domów wyrastają nowe i to nie parterowe sklepiki, a prawdziwe wielopiętrowe budynki. Budowa

idzie bez przerwy w najróżniejszych punktach miasta. Tu i ówdzie widać nowe gmachy doprowadzone świeżo pod dach, uwieńczone triumfalnie tradycyjnym wieńcem na szczycie.

Któż odbudowuje to miasto w tak szybkim tempie, skoro dotacje państwowe nie są znaczne i nie wystarczyłyby na pokrycie kosztów nawet części przeprowadzonych robót? Tajemnica leży gdzie indziej. Otóż miejska rada narodowa postanowiła odbudować Poznań własnymi siłami obywateli. Nałożono na mieszkańców daninę na odbudowę miasta, która przynosi około 30 milionów zł. rocznie. Te fun-

duże są w całości obracane na odbudowę, jednak rozumie się, że nie stanowią one całości wkładów włożonych w tę akcję przez miasto. W sam remont i odbudowę szkół włożono 25 mil., poza tym wyremontowano wiele mieszkań prywatnych w budynkach poniemieckich znajdujących się w administracji miejskiej.

Budżet miasta jest wprawdzie deficytowy, jak niemal wszystkich miast, ma jednak tę wyższość nad innymi, że opiera się w większości na własnych wpływach. Poważną podstawę stanowi elektrownia, dotąd jeszcze miejska, która daje 35 miln. dochodu plus oświetlenie miasta. Elektrownię tę miasto odbudowało z własnych funduszy, inwestując w to sumę przeszło 41 milionów zł. Nic też dziwnego, że miasto broni się przed przekazaniem tego obiektu Zjednoczeniu Energetycznemu, które od dłuższego czasu usilnie zabiega o przejęcie elektrowni poznańskiej. Miasto jednak włożywszy tak olbrzymie wkłady, nie chciałoby stracić zakładu, który stanowi podporę budżetu i umożliwiał dalszą odbudowę. Warunki przejęcia elektrowni przez Zjednoczenie dałyby miastu minimalne dochody, bo tylko 10% od dochodu z użytkowania prądu w domowych gospodarstwach (bez zużycia na cele przemysłowe).

Dochody przynoszą również gazownia, rzeźnia i zwłaszcza tramwaje. Miejskie Koleje Elektryczne formalnie podlegają upaństwowieniu, gdyż przed wojną były towarzystwem akcyjnym, jednak 96% akcji było w rękach miasta Poznania. Z tego powodu obecnie czyni się starania, aby zakład ten pozostał własnością miejską.

Zresztą sprawność funkcjonowania miejskiej komunikacji godna jest podziwu i uznania. Tramwaje nie są przeciążone, kursują często i regularnie. Poznaniak czekający na przystanku tramwajowym, wie, że gdy nadejdzie wóz linii „2”, to potem zaraz przyjedzie „1” i następnie „4”. Opóźnienia w ruchu niemal się nie zdarzają.

Innym obiektem, który ma być upaństwowiony jako własność poniemiecka — jest chłodnia. Faktycznie jednak została ona zbudowana na krótko przed wojną i częściowo uruchomiona a Niemcy pozostawili w niej tylko pewne uzupełnienia.

Miejska rada narodowa czyni więc wszelkie możliwe wysiłki, aby te dochodowe przedsiębiorstwa utrzymać w rękach miasta. W myśl hasła ob. Prezydenta, rzuconego na ostatniej konferencji przewodniczących WRN, że samorzady powinny dążyć do samowystarczalności finansowej, samorząd poznański wyraźnie zmierza do tego celu. Ponieważ zaś z powodu wielkiego zniszczenia miasta zadania przed nim leżą większe niż gdzie indziej, niezbędne są również większe dochody własne.

Jak świadczy dotychczasowy stan zagospodarowania miasta, miejska rada wykazała maksimum inicjatywy w znajdowaniu innych sposobów zdobycia funduszy na odbudowę, nie licząc wyłącznie na przedsiębiorstwa i dotacje. Oprócz wspomnianej wyżej daniny wymienić tu należy niezależną od niej zbiórkę na odbudowę ratusza, która przyniosła już 2 i pół miliona, wyłącznie z dobrowolnych składek.

Nie można w tym miejscu pominąć milczeniem faktu, że miejska rada narodowa potrafiła skłonić inicjatywę prywatną do wzięcia intensywnego udziału w akcji odbudowy miasta. W roku 1945 inicjatywa prywatna włożyła w odbudowę około 70 miln. zł., zaś fundusze włożone w roku 1946 przewyższą znacznie tę sumę. Wysokość tych wkładów spowodowana jest m. in. zarządzeniem władz miejskich, które zezwalają na wyremontowanie sklepu tylko pod warunkiem doprowadzenia budynku do jego normalnej wysokości. Przedsiębiorca, który pragnie otworzyć sklep, otrzymuje od miasta ściśle wyznaczone terminy, w których ma odbudować 1 piętro domu nad swym lokalem, poczem drugie, trzecie i ewent. czwarte czy piąte. Terminy te rozkłada się na parę lat, ale przestrzega się ich dotrzymywania.

„Żyłujemy obywateli — mówi prezes miejskiej rady ob. Kowalewski — to też sarkają, ale płacą. A my chcemy za wszelką cenę odbudować miasto”.

Szybki zaś postęp odbudowy jest najlepszym świadectwem, że fundusze włożone przez społeczeństwo nie zostaną zmarnowane, a przeciwnie przyniosą ogółowi zdwojony pożytek. To też wydaje się, że samorząd miasta Poznania w pełni zasłużył sobie na to, aby w dalszym ciągu pozostawiono w jego rękach przedsiębiorstwa, którymi tak dzielnie gospodaruje.

Z całej Polski

SPRAWOZDAWCZOŚĆ RAD NARODOWYCH WOBEC SPOŁECZEŃSTWA

Województwo łódzkie.

Dnia 28 grudnia 1946 r. WRN w Łodzi zorganizowało zebranie przewodniczących miejskich rad narodowych, na którym przyjęto zobowiązanie przeprowadzenia w terminie do 15 stycznia 1947 r. przez rady narodowe masowych zebrań sprawozdawczych dla miejscowego społeczeństwa.

W powiecie łódzkim odbyły się już takie zebrania w następujących gminach: w Nowosolnej, Aleksandrowie, Tuszynie, Kruszowie, Brojcach i w Rąbieniu.

W powiecie rawskim odbyły się zebrania sprawozdawcze w 17-tu gminach. W samej Rawie-Mazowieckiej dn. 30 grudnia 1946 r. Wszystkie zebrania były starannie przygotowane i obejmowały następujący porządek:

- 1) sprawozdanie Prezydium Rady z dotychczasowej działalności rad narodowych;

- 2) trzyletni narodowy plan gospodarczy;
- 3) danina narodowa;
- 4) wybory;
- 5) dyskusje na temat sprawozdania rady narodowej oraz zagadnień i potrzeb wysuniętych przez miejscowe społeczeństwo;
- 6) wolne wnioski.

Dnia 30 grudnia 1946 r. w Brzezinach odbyło się zebranie wójtów i sołtysów.

Radni delegowani przez partie, związki i organizacje społeczne w zrozumieniu znaczenia rad narodowych na swym terenie zapoznają na zebraniach członków swych organizacji również z rolą i zadaniami rad narodowych i uzyskanymi osiągnięciami rad. Zapoznanie społeczeństwa z pracami rad narodowych wpływa ze zrozumienia właściwej idei demokratycznej, której pogłębianie winno iść wszystkimi drogami.

Łączność z masami i sprawozdawczość wobec mas jest należyte rozumiana i wypełniana.

Woj. krakowskie

Rady narodowe przeprowadziły zebrania sprawozdawcze w następujących powiatach:

Kraków, Biała, Miechów, Olkusz, Myślenice, Chrzanów, Żywiec. Udział ludności liczny.

Woj. śląsko-dąbrowskie

Również w województwie śląsko-dąbrowskim odbyły się zebrania sprawozdawcze w następujących miejscowościach:

Gliwice, Bytom, Gliwice-powiat, Kluczbork, Będzin, Opole, Cieszyn, Bielsko, Rybnik, Pszczyna.

KURS DLA RADNYCH W OLSZTYNIE

Wojewódzka rada narodowa w Olsztynie zorganizowała kurs dla członków komisji kontroli społecznej gminnych i miejskich rad narodowych. Program kursów obejmuje następujące przedmioty:

- 1) organizacja i zakres działania rad narodowych;
- 2) organizacja i zakres działania samorządu terytorialnego;
- 3) ustrój i zakres działania gminy, obowiązkowe działania gmin wiejskich i miejskich;
- 4) zadania, uprawnienia i metody pracy komisji kontroli społecznej: a) uprawnienia, b) techniczne przeprowadzenie kontroli, c) metody pracy.

**ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE
DLA PRACOWNIKÓW KRN**

W dniu 9 stycznia 1947 r. odbyło się zebranie przedwyborcze urządzone przez związek zawodowy pracowników biur i instytucji przy Prezydium KRN. Zebrani po wysłuchaniu referatów uchwalili przez akklamację, manifestacyjnie oddać głosy na listę Bloku Demokratycznego.

A. M.

Głosy Czytelników**Miejska rada narodowa w Koźlu n/Odrą**

Koźle n/O. miasto niewydzielone woj. śląsko-dąbrowskiego, liczące 10 tysięcy mieszkańców otrzymało swą radę w miesiącu lipcu ub. r.

Na pierwszym inauguracyjnym posiedzeniu przez usta swego przewodniczącego, rada wyraziła i określiła cel, do którego ma dążyć. Celem tym jest uzdrowienie panujących stosunków w Zarządzie Miejskim, a dalej racjonalne i celowe podejmowanie uchwał zmierzających do normalizacji i podniesienia gospodarczego miasta.

W skład 24 członków M. R. N. weszli najlepsi i najzdolniejsi przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, zrzeszeń rzemieślniczych i handlowych, ludności autochtonicznej stanowiącej 32 proc., oraz ludności przybyłej na te ziemie w związku z przesunięciem granic wschodnich na zachód.

Bo dokonaniu wyborów stałych komisji finansowo-budżetowej, oświatowej, kontroli itp. wyrażeniu votum zaufania burmistrzowi, oraz wybraniu członków zarządu M. R. N. przystąpiła do pracy w oparciu się o komisje.

Na wniosek zarządu zwolniono zbędną ilość pracowników, pozostawiając tylko tyłu, aby zapewnić normalne i sprawne urządowanie. Dzięki tej redukcji zarząd pozbył się nierobów i zaoszczędza miesięcznie około 80 tysięcy złotych.

Komisja finansowo-budżetowa, po szczegółowym zbadaniu i opracowaniu przedłożyła M. R. N. do przyjęcia i zatwierdzenia preliminarz budżetowy. Przyjęto sprawozdanie z wykonania budżetu za okres poprzedni, opracowano i uchwalono statuty podatku od widowisk, od psów, drogowego, cpiat rynkowych i targowiskowych oraz za użycie rzeźni i chłodni. Ustalono ceny na

gaz i wodę. Podniesiono wysokość komornego w domach administrowanych przez Zarząd Miejski i spowodowano usprawienie inkasa.

Pragnąc przyjść z pomocą zrujnowanej Warszawie, M. R. N. uchwalita przekazać komitetowi st. miasta Warszawy dzwon z byłego ratusza o wadze przeszło 700 kg., który w roku 1861 został odlany z kruszcu szlacheckiego (75 proc., srebra).

Przyczyną, szybkiego, rzeczowego i celowego załatwiania spraw wpływających na posiedzenie plenarne rady, na prezydium oraz do poszczególnych komisji, jest fakt, że radni, chociaż z różnych partii politycznych i reprezentanci różnych interesów odrzucają względy osobiste i reprezentowanych przez siebie odłamów społeczeństwa, a mają na celu dobro ogólne mieszkańców Koźla, połączone z dobrem ogólnym Polski ludowej, Polski demokratycznej.

Zgodna współpraca przewodniczącego M. R. N. ob. St. Migacza z burmistrzem ob. St. Torbusem dają gwarancję, że powzięte przez radę uchwały zostaną wprowadzone w czyn i wytrwale zmierzają do normalizacji życia w tym mieście.

Pracownicy Zarządu Miejskiego, widząc zgodną współpracę rady i zarządu, mimo ciężkich warunków materialnych w jakich się znajdują, dokładają starań, by jak najlepiej wywiązać się ze swych obowiązków, zyskując za to pełne zaufanie i szacunek miejscowego społeczeństwa.

Harmonijna współpraca M. R. N. Zarządu Miejskiego i pracowników samorządu wydaje pomyślne rezultaty.

M. S.

Gminna rada narodowa Wadowice-Wieś

Przez swoje starania u władz i dzięki pomocy społeczeństwa, w drodze szarwarku, gminna rada narodowa w Wadowicach wybudowała most drewniany na rzece Skawie 80 mtr. długi, łączący duże gromady. Wybudowano szkołę o 4 klasach i pomieszczenia dla kierownictwa, odrestaurowano 14 szkół, które częściowo były zniszczone, sprawiono 100 ławek szkolnych. Powstała również szkoła rolnicza, która otrzymała z kasy gmin-

nej 50 tysięcy złotych do wyliczenia. Wykańcza się również poradnię weterynaryjną na terenie resztówek dworskich.

Uchwałą rady przerzuca się sprzężaj do wsi wysiedlonych, gdzie brak koni do wykonania robót polnych. Przeprowadza się w drodze szarwarku konserwacje dróg gminnych i gromadzkich. Jest również skrzynka zażaleń, lecz do tego czasu pusta.

Budżet pokrywamy w 100%. Komisja kontroli społecznej spełnia swe zadanie. Za wykrycie nadużyć siedzi 2 obywateli 5-ty miesiąc, a 1 wyszedł za złożeniem kaucji, aż wszystkie dochodzenia będą ukończone.

Ciężko jest o opał dla szkół mimo złożonej gotówki. Cała rada pracuje i dopilnowuje, aby zniszczenia wo-

jenne zetrzeć z powierzchni gminy dla dobra Ojczyzny i Demokratycznej Polski Ludowej.

Dym Władysław.

Krótką wzmianką a ileż faktów. Dziękujemy za ten list i dzielimy się nim z wszystkimi czytelnikami. Bra-
wo Wadowice-wieś!
(red.)

Nowe wydawnictwa

Gmina. W dniu 15.10.46 r. ukazał się pierwszy numer czasopisma samorządowego p. t. „Gmina“. Dwutygodnik ten poświęcony jest — jak to zaznaczono w podtytule — aktualnym zagadnieniom gminnym. Czasopismo to służyć ma gminie pomocą w pracy, uważając gminę za najważniejszą komórkę w organizmie państwowym. Pierwsze numery tego czasopisma pozwalają wnioskować, że „Gmina“ spełni postawione sobie zadania. Twierdzenie to popiera nie tylko wymowa nazwisk autorów, wśród których powtarza się nazwisko wyjątkowego znawcy zagadnień samorządowych prof. Jaroszyńskiego, ale również i umiejętnie, ciekawie i praktycznie zestawiona treść numerów.

Pierwsze trzy numery tego czasopisma zawierają omówienie następujących zagadnień:

wstępny artykuł pierwszego numeru M. Jaroszyńskiego p. t. „Sprawa gminy“ przyrównuje budowę Państwa do domu, w którym fundamentem jest właśnie gmina, ostrzegając, iż obecnie, chcąc wzmocnić budowę naszego domu państwowego wzmocnić musimy gminę — zwłaszcza wiejską jako podstawową komórkę życia publicznego wsi. Wzmocnienie gminy widzi autor w aktywizacji gminnych rad narodowych, wciągnięciu do współpracy inteligencji wiejskiej, pracowników gminy i możliwie licznych rzesz gminiaków w ten sposób, „aby pod sztandarem gminy zjednoczyć wszystkich ludzi dobrej woli“.

Ponadto numer zawiera artykuły o zadaniach i obowiązkach gmin w świetle ordynacji wyborczej, o istocie Samopomocy Chłopskiej A. Langer, przegląd ustawodawstwa i zarządzeń oraz przegląd wydarzeń. W drugim numerze znajduje się wezwanie redakcji „Gminy“ do nadsyłania wszelkich uwag, które zdaniem pracowników mogłyby się przyczynić do usprawnienia funkcjonowania aparatu publicznego. Ponadto owówione zostały sprawy nowej struktury podatku gruntowego, ruchu zawodowego samorządów, a M. Jaroszyński w art. „Co będzie z gromadą wiejską“ wyraża pogląd o konieczności rozbudowy organizacji gromady jako samodzielnej jednostki. Numer ten omawia również ulgi podatkowe dla osadników i zawiera kronikę wydarzeń.

Nr. 3 „Gminy“ zawiera przemówienie Prezydenta Bieruta na trzeciej Konferencji Przewodniczących W.R.N. w sprawie rad narodowych. Artykuł Ministra Zdrowia dr. Litwina o służbie zdrowia na odcinku samorządu wyraża między innymi myśl, że Państwo spełniając publiczną służbę zdrowia do wszystkich zakątków kraju dotrzeć może jedynie poprzez samorząd.

Ponadto numer zawiera artykuły o poprawie bytu nauczycieli Ludomira Rubacha p. t. „W każdej gminie zaczyna się Rzeczpospolita“ oraz art. „Wieś i miasto“. Zamyka numer przegląd ustawodawstwa, listy z terenu i kronika.
(j. s.)

„Żywnie zbiorowe“ — poradnik dla prowadzących gospodarstwa zbiorowe — miesięcznik — Warszawa.

Staraniem Ministerstwa Apropowizacji i Handlu ukazał się miesięcznik „Żywnie zbiorowe“. Pismo to staje się poważną pomocą dla kierowników stołówek, którzy często nie mają odpowiedniego przygotowania fachowego.

W Nr 1. poruszana jest sprawa należytego prowadzenia stołówek pracowniczych, odpowiedniego wykorzystania przez nie przydziałów i środków finansowych, likwidowanie marnotrawstwa i monotonii w posiłkach (St. Knauff — słowo wstępne). Zofia Czerny przedstawia program kursu dokształcającego dla sił fachowych w stołówkach, Maria Biernatowa omawia rolę ryb w gospodarstwie. Poza tym pismo podaje szereg przepisów potraw oraz jadłospisów dla stołówek.
(hek)

Inż. J. Miedziński — Zasady organizacji i kierownictwa robót W-wa, 1946, Instytut Badawczy Budownictwa.

Ukazał się pierwszy zeszyt wydawnictwa Instytutu Badawczego Budownictwa z cyklu „Biblioteka dróżnika i dozorczy robót drogowych“ p. t. „Zasady organizacji i kierownictwa robót“ Inż. J. Miedzińskiego. Omawiany zeszyt, zawierający materiał szkoleniowy dla niższej służby drogowej, aprobowany został przez Min. Komunikacji. Zalecony on jest dla dozorców robót oraz drogomistrzów powiatowych i gminnych. Cena jednego egzemplarza wynosi 60 zł. — przy zakupie zaś powyżej 100 egzemplarzy — 50 zł. — Podręcznik ten można nabyć w Instytucie Badawczym Budownictwa, Dział Wydawnictw, Warszawa, ul. Narbutta Nr. 26.

(sp).

Dział porad prawnych pod redakcją dr. Jerzego Starościaka

Czy dyrektor Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności może równocześnie sprawować urząd burmistrza tego miasta?

Art. 5. §. 2 przewidujący incompatibilitas jednoczesnego wykonywania funkcji pracownika związku samorządowego zakładów i przedsiębiorstw związku, z jednoczesnym pełnieniem funkcji członka organu stanowiącego, lub zarządzającego związku, został w odniesieniu do organów stanowiących związku samorządowego (rad

narodowych) zmieniony art. 13 ustawy o radach narodowych. Przepis ten nie został natomiast zmieniony, o ile idzie o pełnienie funkcji członka organu zarządzającego w związku samorządowym.

Z brzmienia tego przepisu wynika, że funkcjonariusz zakładów i przedsiębiorstw samorządowych musi zrzec się swej posady, jeśli przyjmie wybór na członka organu zarządzającego związku samorządowego.

Wobec faktu, że dyrektor miejskiej K. K. O. jest funkcjonariuszem zakładu miejskiego (rozp. 1934 o K. K.

O.), stanowisko zaś burmistrza jest stanowiskiem w organach zarządzających związku samorządowego, z zestawienia tych faktów z przepisami art. 5. ust. 2 ustawy samorządowej z 1933 r., w utrzymanym w mocy zakresie) wynika, że nie jest dopuszczalnym jednocześnie pełnienie funkcji burmistrza miasta i dyrektora miejskiej K. K. O.

A. Nitribitt

Jak postąpić w wypadku gdy na zebrania gromadzkie wybierające sołtysa nie zbiera się grupa złożona z 10 osób i czy sołtys składa przed objęciem swego urzędu przysięgę?

Wymóg p. 2. §. 6 rozporządzenia Min. Admin. Publ. z dnia 15. 3. 1945 (Dz. U. R. P. Nr. 10 p. 53) jest wymogiem formalnym, zmierzającym do zapewnienia kandydatowi na sołtysa przynajmniej minimalnej ilości głosów i ma na celu zapobieganie przerostowi zgłaszania kandydatów na sołtysa.

Wobec możliwości zgłoszenia kandydatów na piśmie w tak wyjątkowych wypadkach, jak to przedstawiła pytająca, możnaby przyjąć pisemne zgłoszenia kandydata od 10 osób, którym przysługuje prawo wybierania sołtysa, a które nie uczestniczyły w zebraniu wyborczym.

KOMUNIKAT

Wymiar daniny narodowej

Minister Administracji Publicznej okólnikiem Nr. 57 z dnia 21 listopada 1946 r. między innymi wyjaśnił, co następuje:

Pracownikom państwowym oraz członkom organów wykonawczych i pracownikom związków samorządu terytorialnego i związków międzykomunalnych, nie wyłączając pracowników, urzędów i zakładów dobra publicznego, np. szpitale, ośrodki zdrowia, zakłady wychowawczo-opiekuńcze itp. — daninę narodową należy wymierzać i potrącać jednocześnie przy wypłacie uposażenia za miesiące: gruzdzeń 1946 r. oraz styczeń i luty 1947 r.

W stosunku do pracowników państwowych imienny wykaz potrąconych kwot z każdego miesiąca na daninę narodową winien być przesyłany do kasy właściwego urzędu skarbowego najdalej siódmego dnia od daty wypłaty uposażenia. Łącznie z wykazem winna być wpłacona do tejże kasy suma potrącona na daninę narodową.

W odniesieniu do członków organów wykonawczych i pracowników samorządu terytorialnego należy sporządzać wspólny wykaz z wyszczególnieniem potrąconych sum na podatek od wynagrodzeń oraz daninę narodową, z tym jednak, że daninę tę opłacają wszyscy zobowiązani z własnych funduszków. Kwoty potrącone na daninę narodową nie podlegają zwrotowi przez pracodawcę.

Obowiązek uiszczenia daniny narodowej ciąży także na przedsiębiorstwach państwowych i samorzą-

W wypadkach je stawił — należy z dziej dostosowanym Ze względów praktycznych, to samo należy stosować, jeśli w zebraniu gromadzkim biorą udział 2 — 3 osoby, pomimo p. 2. § 3. tego rozporządzenia.

Postępowanie takie nie będzie wcale sprzeczne z tym przepisem, gdyż przepis ten stwarza jedynie możliwość do uważania zebrania gromadzkiego nawet przy minimalnej ilości radnych za prawomocne, nie zmusza jednak przewodniczącego zebrania do konieczności odbywania zebrania o tak małej ilości wyborców.

Jak już wyjaśnione zostało w „Radzie Narodowej“, osoby co do których ustawa wyraźnie nie przewiduje, ażeby składały przysięgę lub przyrzeczenie, do składania przysięgi lub przyrzeczenia obowiązane nie są.

Wobec postanowień pkt. 6. art. 10 ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 294) sołtys obowiązany jest przed objęciem urzędowania złożyć przysięgę, lub przyrzeczenie w formie prawnej, przewidzianej art. 55 tej ustawy i §§ 29 i 30 rozp. z dnia 9. 10. 1933 r. w sprawie wykonania ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr. 80 poz. 577).

dowych oraz pozostających pod zarządem państwowym lub samorządowym, o ile podlegają one zobowiązaniu podatkowemu z tytułu podatku obrotowego na mocy art. 2 ust. 3 dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o podatku obrotowym (Dz. Ust. R. P. 1946 r. Nr. 3, poz. 23).

Norma daniny narodowej, obciążająca przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe oraz pozostające pod zarządem państwowym i samorządowym wynosi 400% łącznej sumy zaliczki na podatek obrotowy, przypadającej od obrotu osiągniętego w miesiącach: lipcu, sierpniu i wrześniu 1946 r.

Przedsiębiorstwom państwowym i samorządowym oraz pozostającym pod zarządem państwowym lub samorządowym, jako prowadzącym prawidłowe księgi, przysługuje z tego tytułu 20% bonifikata daniny.

Możliwość uzyskania dalszej 25% zniżki istnieje w razie wpłacenia daniny narodowej w terminie do dnia 31 grudnia 1946 r. wszystkie przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe oraz pozostające pod zarządem państwowym i samorządowym we własnym interesie z ulgi powyższej skorzystają wpłacając obliczoną przy zastosowaniu powyższych zasad daninę przed 31 grudnia 1946 r.

Dla skorzystania z tych zniżek przedsiębiorstwa i zakłady winny daninę obliczyć sobie same i wpłacić ją nie czekając na urzędowy wymiar.

Bonifikata z tytułu przyspieszonej daniny nie odnosi się do pracowników.

Adres Redakcji: Warszawa, Łazienki, telefon 85358

Redaktor naczelny H. Kurkowska, przyjmuje interesantów codziennie 11 — 13.

Prenumerata 130 zł, kwartalnie (egz. zł. 10+porto).

Konto PKO 1 — 707

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata przyjmuje Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“, Warszawa, Srebrna 12